

*Elżbieta Skotnicka-Illasiewicz*<sup>1</sup>

## **W poszukiwaniu europejskiej tożsamości Polaków**

### **1. Uwagi wstępne**

Mija ponad siedem lat od chwili, kiedy Tadeusz Mazowiecki, premier pierwszego rządu polskiego po przewrocie z 1989 r., sformułował dyrektywę kierunku przemian ustrojowych zawartą w hasle „powrotu do Europy”. Był to czas rozbudzonych emocji związanych ze zmianą ustrojową państwa, a wraz z nią i zmianą losów wielu obywateli. Hasło to, odczytywane wówczas jako agitacyjny symbol zmiany i przesunięcia steru państwa ze wschodu na zachód, dziś, na wiosnę 1997 r., staje się polską rzeczywistością.

Elity polityczne, które wzięły odpowiedzialność za przebieg tego procesu wskazały drogę, która wiedzie poprzez odbudowanie wspólnoty interesów ekonomicznych i politycznych oraz włączenie Polski w struktury Unii Europejskiej. Podejmując to wyzwanie Polacy, podobnie jak i pozostałe społeczeństwa państw postsocjalistycznych, nie byli w sytuacji wyjątkowej. Scalanie „Europy” po aksamitnej rewolucji 1989 r. jest nie mniej i nie więcej trudne niż pięćdziesiąt lat wcześniej, po kataklizmie drugiej wojny światowej. Także wówczas powstawało pytanie: czy Niemcy i Francuzi, Belgowie i Włosi, Anglicy i Grecy, to narody, które rządzą się jeszcze wspólnymi normami współżycia, wspólnym systemem wartości czy wchodzą jeszcze we wspólną przestrzeń tradycji i kultury europejskiej? Czy „Europa”, w znaczeniu sprzed 1989 r. w ogóle jeszcze istnieje, czy jest do odbudowania, do uratowania?

Były to pytania, które stawiali zarówno zwycięzcy, jak i zwyciężeni, ale odpowiedzieć na nie musieli politycy. To oni zostali wybrani po to, aby znaleźć wspólną platformę, na której mogliby się spotkać niedawni wrogowie i podźwignąć z ruin to, co w tej strasznej wojnie zostało zniszczone. Politykami, którzy podjęli ten trud byli: Francuz - Robert Schuman, Niemiec - Konrad

---

<sup>1</sup> Dr **Elżbieta Skotnicka-Illasiewicz**: doradca w Komitecie Integracji Europejskiej, członkini Zarządu Fundacji „Polska w Europie” i Polskiej Rady Ruchu Europejskiego.

Adenauer i Włoch - Alcide De Gasperi, którzy do historii przeszli jako „Ojcowie współczesnej Europy”.

Motywów działania tych trzech wielkich Europejczyków na rzecz współczesnej Europy można poszukiwać poprzez przywołanie ich biografii, których wspólne cechy skłaniają do refleksji nad inspiracjami początku idei zjednoczenia. W pierwszym rzędzie łączyła ich epoka, w jakiej żyli i ich doświadczenia tak osobiste, jak i ich krajów nabyte podczas dopiero co dogasającej wojny. Wszyscy trzej, choć w różnym stopniu, walczyli (De Gasperi, Schuman) bądź podlegali represjom (Adenauer) ideologii nazistowskiej. De Gasperi i Schuman byli ludźmi pogranicza, co dawało im zdolność rozumienia twórczego napięcia między regionalizmem a europejskością. Doszli do władzy drogą demokratycznych wyborów jako przedstawiciele partii chrześcijańskich, które odniosły zwycięstwo wyborcze u schyłku lat 40., na fali lęku przed konkurującymi z nimi partiami komunistycznymi (Włochy, Francja), bądź socjalistycznymi (Niemcy). Lęk ten dotyczył nie tylko wpływów ideologicznych, ale i obaw przed inwazją militarną ZSRR (Włochy, Francja, Niemcy w szczególności). Społeczeństwa, które wysunęły ich na czoło sceny politycznej przeżywały czas narodowego rachunku sumienia: w okresie poprzedzającym wojnę dały (choć w nierównym stopniu) społeczne przyzwolenie dla rozkrzewienia się narodowej ideologii w ich krajach, ideologii, która do tej wojny doprowadziła.

Wszyscy trzej byli katolikami, ale ich system wartości wyrastał z szerszej, chrześcijańskiej formuły aksjologicznej. Przy silnym zakorzenieniu w tradycji chrześcijańskiej byli równocześnie zdecydowanymi rzecznikami rozdziału państwa od Kościoła. Odwoływanie się tych wybitnych polityków do szerokich ram chrześcijańskiego systemu wartości uwalniało ich działania od instytucjonalnych zależności od Stolicy Apostolskiej i kontrowersyjnej osoby Piusa XII. Toteż ich koncepcja organizacji struktur integrującej się Europy różniła się istotnie od koncepcji watykańskiej. Choć podobnie jak Watykan byli żarliwymi przeciwnikami ideologii komunistycznej, naczelną zasadę w

urzeczywistnieniu nowej Europy stanowił dla nich nie antykomunizm, lecz demokratyczna organizacja społeczeństw, które zgłaszały do niej swój akces. Przyjęcie szerokiej, chrześcijańskiej formuły pozwalało na włączenie do jednoczącej się Europy protestanckich Niemiec, Brytyjczyków i krajów Beneluksu.

W działaniach na rzecz integracji „Ojcowie Europy” nie zagubili szczególnej zdolności łączenia wizji z politycznym pragmatyzmem. Koncepcja integracji, która z tego połączenia wykluwała się, budowana była bowiem nie na doraźnych interesach społecznych czy politycznych, lecz o głębokiej analizie procesów współczesnego im świata. Na scenie politycznej powojennej Europy pojawili się ludzie sędziwego wieku, którzy świadomie przeżyli oba kataklizmy. Refleksja nad przeszłością chroniła ich przed myśleniem kategoriami doraźnymi, partykularnych interesów tak osobistych, partyjnych jak i zawężonych do własnego kraju. Ich działania i decyzje pozostawały częstokroć w sprzeczności z odczuciami opinii publicznej, która nie była gotowa do przyjęcia ich wizji powojennej Europy, wyrzekającej się odwetu a nakazującej współpracę. Ale wszyscy trzej byli odważni odwagą mężów stanu przekonanych o słuszności i bezinteresowności głoszonych idei, które potrafili urzeczywistnić.

Poza odwołaniem się w sferze ideologicznej do wspólnego systemu wartości chrześcijańskich i demokratycznej organizacji społecznej opartej na tradycji prawa rzymskiego, „Ojcowie Europy” dostrzegali potrzebę powołania takich międzynarodowych struktur organizacyjnych, które wiązałyby niedawnych wrogów we wspólnym działaniu mającym na celu osiągnięcie wspólnych korzyści ekonomicznych, a jednocześnie blokujących narodzenie się ponownie partykularnych interesów politycznych (przykładem takich przedsięwzięć było powołanie Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali). Te ekonomiczne inicjatywy, które ostatecznie doprowadziły do wykształcenia się przyszłych organizacji Wspólnot Europejskich (obecnie Unii Europejskiej) były nie **celem**, a **instrumentem dla osiągnięcia celu**, mającym wspomagać **odbudowanie więzi** między narodami tworzącymi w wielowiekowej historii wspólną europejską

tradycję, miały na celu odbudowanie „Europy” i przywrócenie jej miejsca na scenie politycznej i cywilizacyjnej świata. Znacząca odmienność integracji „powojennego Zachodu” od pozimnowojennej integracji „Zachodu ze Wschodem” polega m.in. na nieobecności na scenie politycznej Europy tak wybitnych i odważnych polityków, jakich miała powojenna Europa.

Nowa sytuacja polityczna po 1989 r. otworzyła możliwość włączenia w proces integracji europejskiej państw byłego bloku socjalistycznego. Stanowiło to wyzwanie dla obu stron podzielonej Europy; zwłaszcza dla społeczeństw, które po blisko 50-letnim „zawieszeniu” europejskiej obecności miały do niej powrócić. Było to wyzwanie, które stawiało niemal przed każdym mieszkańcem tego regionu potrzebę sformułowania odpowiedzi na pytania: po co, z czym i do czego (Polacy, Węgrzy, Czesi czy Słowacy) mają powracać i czy celem tak trudnego procesu będzie „powrót” czy „droga w nieznaną”?...

Zarówno zintegrowany już „Zachód”, jak i zdeintegrowany „Wschód” Europy nie były odpowiednio przygotowane na wykorzystanie takiej możliwości. Pomijając oczywiste różnice prawnoustrojowe i nieporównywalny poziom efektywności gospodarczej, nie były przygotowane mentalnie na tak raptowną i otwartą konfrontację społeczeństw, których życie przebiegało w zasadniczo odrębnych ramach ustrojowych. Pojawiła się potrzeba refleksji nad tym, w jakim stopniu sztańca ideologii socjalistycznej pozostawiła trwałe ślady w świadomości wszystkich Europejczyków, ale w pierwszym rzędzie tych siłą wtłoczonych w system radzieckiej indoktrynacji. Czy Europejczycy, oddzieleni do niedawna murem politycznej wrogości, zachowali poczucie wspólnoty losów, historii, kultury, współodpowiedzialności, w imię których wyjdą sobie **naprzeciw**.

Brak takiej refleksji zarówno w Polsce, jak i w pozostałych krajach kontynentu przyznających się do europejskiego rodowodu tworzył lukę w społecznej świadomości, w którą wpisuje się demagogiczna frazeologia polityczna, odwołująca się do zbiorowych emocji. Z różnym nasileniem zjawisko to pojawia się **niemal wszędzie**: w Polsce, Francji, Skandynawii czy w Niemczech. A więc nie jest to zjawisko specyficzne dla krajów o

komunistycznych doświadczeniach. Nosiciele tych emocji operują formułą budowaną na autentycznym przeciwstawieniu tego co **narodowe** temu co **nienarodowe**, a więc: **obce, inne**, w końcu - **europejskie**. Przywołując współczesne refleksje nad Europą i europejskością: Gadamera, Domenacha, Finkelkrauta czy Ricoeura powstaje pytanie: dla jak wielu z nas **europejskość** znaczy **wspólnota kulturowa**, której fenomen przejawia się w utrzymującej się **jedności w różnorodności**?

Z punktu widzenia celów wyznaczających proeuropejską politykę polskich przemian, niezmiernie ważnym zadaniem stało się zdefiniowanie europejskich atrybutów w narodowej tożsamości Polaków, a wraz z nim sformułowanie odpowiedzi na pytanie o ich europejski status w świadomości ich samych oraz ich europejskiego otoczenia. Byłaby to bowiem odpowiedź na pytanie, czy idea integracji europejskiej, podjęta przez polskie elity polityczne i gospodarcze, idea włączenia Polski w ponadnarodowy układ instytucji politycznych i ekonomicznych, może być dostatecznie wspomagana akceptacją społeczeństwa, które w imię osiągnięcia i obrony wartości uznanych za przynależne mu na równi ze wszystkimi Europejczykami, jest skłonne podjąć trud i ponieść koszty ich osiągnięcia.

Sukcesy przemian ustrojowych w Polsce, ujawniające się w transformacji zasad funkcjonowania polityki, organizacji państwa i jego regionów, a w szczególności transformacji zasad polityki gospodarczej, stworzyły realną szansę zweryfikowania emocji w pragmatycznym działaniu - emocje związane z hasłem „powrotu do Europy” zostały wyparte przez pragmatyczne procedury składające się na „proces dostosowawczy do standardów Unii Europejskiej”. Pojęcie „Europa” zaczęliśmy zamiennie stosować z pojęciem „Unia Europejska”, ale środek prowadzący do celu przysłonił nam cel, podobnie jak kulturowo nacechowany wymiar został wyparty przez pragmatyczną ekonomię i politykę.

## **2. Kulturowa przestrzeń Europy**

Dla potrzeb przedstawionych tu rozważań, „Europa” to kulturowa przestrzeń wspólnego odczuwania dziejów i tradycji, wspólnoty wartości odnoszących się do kondycji człowieka, jego relacji z innymi w ramach organizacji rządzących się podobnymi regułami etycznymi i prawnymi, zamieszkiwana przez społeczności mające intuicyjne poczucie **współodpowiedzialności** za zachowanie przestrzeni narodzin i obowiązywanie tych wartości. Przy przyjęciu takiego kryterium granice Europy są nie tyle zaznaczone na mapie, co tkwią w sercach i świadomości jej mieszkańców, niezależnie od decyzji polityków oraz kolejnych zawirowań historii. Z tak rozumianej „Europy” nikogo nie można wyrzucić ani też nikogo do niej na siłę wtłoczyć.

Przestrzeń „Europy” od początków jej wyodrębnienia podlegała - i nadal podlega - wewnętrznej strukturalizacji, tak więc w świadomości jej mieszkańców jawi się bądź jako: **Centrum i Peryferie, Oblężona Twierdza, Ojczyzna Ojczyzn czy Ojczyzna Narodów**. W historii jej mieszkańców sposób postrzegania tej przestrzeni warunkowany był stosunkiem do własnego kraju, własnych współplemieńców, ich miejsca i roli w wyznaczaniu dziejów całego kontynentu.

Subiektywne odczuwanie europejskości, jako jednego z atrybutów własnej tożsamości, kształtuje się i utrwała w swobodnych relacjach z europejskimi współziomkami, w procesie socjalizacji rodzinnej i edukacyjnej, a ostatecznie w praktyce życia publicznego. Jeśli na skutek czynników zewnętrznych proces ten zostaje zakłócony, poczucie to ulega deformacji bądź zanikowi. Siła odporności na te wpływy, podobnie jak w przypadku zachowania tożsamości narodowej, jest zależna od wiedzy, zdolności do historycznej refleksji, siły własnej tożsamości. Tak rozumiane poczucie **europejskości** jako atrybutu własnej tożsamości zostało silnie nadwątlone zarówno w czasie rozbiorowej niewoli, jak i w minionym półwieczu, kiedy jako społeczność nie byliśmy zdolni obronić własnej podmiotowości politycznej oraz kiedy zarówno organizacja wewnętrzna, jak i relacje z europejskim otoczeniem były oparte na zasadach sprzecznych z normami

demokratycznego współzycia wyznaczającymi granice powojennej Europy. Można powiedzieć, że nasza „europejskość” została zakwestionowana zarówno w wewnętrznej organizacji naszego społeczeństwa, jak i w naszych relacjach z europejskim otoczeniem. Granica „Europy” została przez polityków wyznaczona na linii Łaby i muru berlińskiego.

Atrybuty „europejskości” kształtujące tożsamość Polaków były przechowywane i podtrzymywane w pamięci rodzinnej i historycznej, w relacjach z kulturą i sztuką silnie zakorzenioną w tradycji europejskiej oraz poprzez silne związki z tradycją chrześcijańską i Kościołem Powszechnym ze stolicą w Rzymie. A więc były przechowywane w środowiskowym przekazie i tym samym warunkowane możliwościami, wiedzą i wolą środowiska wychowującego. Przekaz ten nie był więc wpisany w proces edukacyjny wszystkich Polaków. Podtrzymywanie „europejskości” społeczeństwa polskiego jako całości było sprzeczne z interesem socjalistycznego państwa i jego wschodniego hegemonu, w którego rację stanu wpisana była wrogość wobec „Europy”.

### **3. Polskie postrzeganie Europy**

Poniższe rozważania mają na celu przedstawienie kilku refleksji na temat świadomości europejskiej Polaków, sformułowanych na podstawie badań własnych i innych autorów, przeprowadzonych w minionym pięcioleciu. Są one rozwinięciem tezy mówiącej o istnieniu subiektywnych barier, stojących na drodze do adaptacji zachodnioeuropejskich wzorów, do których Wschodnioeuropejczycy aspirują. Bariery te ujawniają się m.in. w istnieniu swoistego syndromu wyobrażeń i postaw, narosłych w sytuacji kumulujących się doświadczeń życia społeczeństw, wspólnej tradycji kulturowej, a przebiegających w minionym 50-leciu w zasadniczo odmiennych warunkach społeczno-polityczno-ekonomicznych. Syndrom tych postaw i wyobrażeń definiuję jako „kompleks integracyjny”. Uzasadnieniem dla zastosowania tego terminu jest stwierdzenie, że pojęcie „Europa”, jak również przydawanie przymiotnikowej formy tego pojęcia innym określeniom, nosi w polskiej tradycji znamiona

ewaluatywnego, pozytywnego bądź negatywnego zabarwienia i budzi emocje niewspółmierne do kontekstu, w jakim występują.

Dzięki wynikom dostępnych badań, dostrzegam niebezpieczeństwo utrwalania się takich barier mimo minimalizowania odmienności politycznych i postępującego dostosowywania wzorów praktyk ekonomicznych. Przewiduję, że odpowiedzialność za utrwalanie się tych nowych barier ponosić będą wszyscy mieszkańcy Europy (tak na Wschodzie jak i na Zachodzie) - dla jednych ich budulcem będą emocje łączone z obawami o powodzenie w zaspokajaniu aspiracji, dla których „Zachód” stanowi europejski wzór, dla drugich będą to emocje związane z lękiem przed degradacją, zrównaniem się ze Wschodem, nie-Europą, ze światem, który przez minione 50-lecie był postrzegany jako obcy, gorszy i niezrozumiały. U źródeł emocji „wschodniej strony” leży dążenie do pozbycia się „poczucia gorszości”, dla „strony zachodniej” - lęk przed utraceniem „poczucia lepszności”.

Początkowo wydawało się, że istotą barier między Wschodem a Zachodem stanowiły różnice w systemach politycznych. Normalizacja politycznych warunków ujawniła jednak, jak głębokie ślady w świadomości wszystkich Europejczyków pozostawiło minione półwiecze, jak dalece europejskie aspekty naszych narodowych tożsamości zostały zdeformowane, jak w miejsce barier obiektywnych, wynikających z odmienności ustrojowych, pojawiły się nowe bariery utkane ze stereotypów i resentymentów, zbudowane z fikcyjnego, nie weryfikowanego przez 50 lat świata „zza muru”.

Kolejna teza, wokół której buduję swoją wypowiedź, mówi o pozytywnym związku między poczuciem tożsamości narodowej i tożsamości europejskiej. Inaczej mówiąc, przyjmuję założenie, że kryzys tożsamości narodowej nie sprzyja budowaniu tożsamości ponadnarodowej, wprost przeciwnie: powoduje budzenie się postaw obronnych wobec nieuzasadnionych lęków przed zjawiskami i grupami ludzkimi postrzeganymi jako „obce”, zagrażające naszemu nadwątlonemu poczuciu identyczności. Zdolności kooperacyjnej otwartości na innych musi bowiem towarzyszyć ugruntowane poczucie własnej identyczności,



pozytywna świadomość atrakcyjności własnej odrębności, akceptująca podobną odrębność u partnerów.

Wbrew potocznemu mniemaniu o sile narodowych tradycji Polaków sędzę, że tak w Polsce, jak i w pozostałych krajach poddanych socjalistycznej edukacji, najbardziej dojmującą pozostałością półwiekowej półsuwerenności jest nadwątlenie, kryzys tożsamości narodowej tych społeczeństw, zburzenie ich poczucia identyczności i w tym upatruję jedną z istotnych barier na ich drodze „powrotu do Europy”.

Pogląd ten uzasadniają liczne badania nad stanem świadomości społeczeństwa polskiego w okresie dokonującej się transformacji. Brak akceptacji dla swoich współobywateli, zachwiane poczucie wiary w siebie, zniekształcona pamięć historyczna, niezajomość własnych dziejów i kultury, to tylko niektóre z objawów tego zjawiska. Sytuacja Polski i Polaków w momencie instalowania systemu socjalistycznego w Polsce po 1945 r. była znacząco odmienna od pozostałych krajów regionu. Trudne do wyobrażenia zniszczenia wojenne, wymordowanie 1/5 przedwojennej populacji kraju, przemieszczenie wschodniej i zachodniej granicy od 100 do 300 km, a więc wyrwanie z tradycyjnych związków rodzinnych i sąsiedzkich około 80% tych, którzy przeżyli spośród przedwojennych obywateli Polski, wszystko to stwarzało istotnie odmienne warunki odporności na polityczną, obyczajową i kulturalną rewolucję, jaką oferowała „przyjaźń ze Związkiem Radzieckim”.

Wraz z nadwątleniem poczucia narodowej tożsamości Polaków nastąpiło osłabienie jej europejskich atrybutów. Poczucie europejskiego powinowactwa u początku „powrotu” deklarowało zaledwie około 20% społeczeństwa. Po blisko pięciu latach odsetek ten zwiększył się dwukrotnie, dziś sięga 60% badanych. Równocześnie jednak narastaniu kosztów społecznych procesu integracji towarzyszy z jednej strony dwuznaczność stanowiska państw członkowskich Unii Europejskiej, z drugiej utrzymująca się wśród Polaków ambiwalencja wobec własnego miejsca w Europie, znajdująca odbicie w lokowaniu siebie „między Wschodem i Zachodem”. To poczucie **niepewności**, **nieoczywistości** może

osłabiać wolę podejmowania dalszych wysiłków. W kolejnych spotkaniach Wschód - Zachód, niezależnie od tego czy dokonujących się na poziomie elit politycznych, konsorcjów gospodarczych czy zwykłych obywateli, powraca pytanie: czy **wola** integracji rzeczywiście istnieje po obu stronach powracającej do siebie Europy; czy istnieje realna szansa integracji społeczeństw oddzielonych od siebie przez pół wieku murem wrogości kierujących nimi elit politycznych; czy wreszcie po obu stronach istnieje dostateczne przekonanie, że przywrócenie jedności europejskiej jest nową szansą dla całej Europy, nowym wyzwaniem dla wszystkich Europejczyków i że aby podjąć to wyzwanie, trzeba zdobyć się na odwagę wyjścia sobie naprzeciw? Bilans minionych lat wskazuje, że mimo niepewności i obawy odrzucenia, po „wschodniej stronie” istnieje znacznie więcej przejawów takiej odwagi.

Z perspektywy czasu, który dzieli nas od początku procesu systemowych przemian, nasuwa się refleksja nad skutkami niedostatecznego udziału kultury w procesie przywracania czy odbudowywania europejskich atrybutów naszej tożsamości. Proeuropejski kierunek przemian systemowych zapoczątkowany przez „solidarnościową” ekipę rządzącą odwoływał się w swej warstwie ideologicznej zarówno do wymiarów ekonomiczno-cywilizacyjnych, jak i kulturowo-obyczajowych. Ideolodzy tej koncepcji przyjmowali milczące założenie, że zbiór wartości, wyobrażeń i idei ukształtowany w długim procesie tworzenia się demokracji zachodnich jest dostatecznie silnie obecny w świadomości Polaków i że w imię ich obrony społeczeństwo polskie (tak jak to się miało z dążeniem do suwerenności) poniesie ofiary w trudnym procesie europejskiej reintegracji. Z czasem, podobnie jak w całej jednoczącej się Europie, kulturowy wymiar tego procesu został zdominowany przez wymiary polityczny i ekonomiczny, a idea „powrotu” została wyparta przez kompleksującą ideę „dogonienia” czy „dostosowania”. Idea „powrotu” zbudowana wokół założenia kulturowej wspólnoty z zachodnim wzorem aspiracji nowego państwa, towarzyszyła bardziej elitom politycznym niż społeczeństwu, które ponosiło główny ciężar kosztów dokonującej się transformacji.

Praktyka działań transformacyjnych wykazała jednak niedostatek kulturowych związków. Wykazała niespodziewaną dla nowych liderów przejmujących po 1989 r. ster państwa, kulturową obcość i głęboko zakorzenione w społeczeństwie poczucie gorszości wobec „Europy” jako świata dla Polski i dla Polaków zewnętrznego, obcego i niezrozumiałego. Działania praktyki ustawodawczej nastawione na przygotowanie warunków prawno-ekonomicznych dla procesów dostosowawczych zostały zdominowane przez kryteria swoiste dla tych procedur, z pominięciem wymiaru kulturowo-obyczajowego, stanowiącego głębę dla tego wzoru. Ostatecznie, ograniczenie tych procesów do ich ekonomiczno-prawnego aspektu pozostawia otwarte pytanie o kulturowy kształt drogi, po której będą one przebiegać.

### Bibliografia

- T.G.Ash, *Pomimo i wbrew: eseje o Europie Środkowej*, Wyd. Polonia, Londyn 1989
- R.Dahrendorf, *Rozważania nad rewolucją w Europie*, Wyd. NOW-a, Warszawa 1991
- *Dialog Europejski. Magazyn na rzecz integracji europejskiej*, dystrybutor: Warszawa, Al. Ujazdowskie 14
- J.M.Domenach, *Europa: wyzwanie dla kultury*, Wyd. NOW-a, Warszawa 1992
- *Dylematy europejskiej tożsamości*, red. E.Skotnicka-Illasiewicz, Fundacja Polska w Europie, Warszawa 1992
- A.Finkelkraut, *Porażka myślenia*, Wyd. NOW-a, Warszawa 1992
- F.Gross, *Federacje i konfederacje europejskie (rodowód i wizje)*, PAN ISP, Warszawa 1994
- *Integracja Polski z Unią Europejską*, CBOS, Warszawa, sierpień 1996, BS/113/111/96.
- K.Kik, *Wizje zjednoczonej Europy*, PAN ISP, Warszawa 1992
- J.Niżnik, K.Wróblewska-Pawlak, E.Skotnicka-Illasiewicz, *Postrzeganie Europy*, PTW, Klub Rzymski, Warszawa 1991
- *Oblicza polskości*, red. A.Kłoskowska, Wyd. UW, Warszawa 1990
- *Ojcowie współczesnej Europy (materiały z konferencji)*, Fundacja im. R.Schumana/Fundacja im. K.Adenauera, Warszawa 1993
- *O zachowaniu się w Europie*, Akademia Ekonomiczna, Kraków 1994
- *Polacy o NATO i Unii Europejskiej*. OBOP, Raport z badań, luty 1997.
- *Polska perspektywa zjednoczonej Europy (materiały z konferencji Polskiej Rady Ruchu Europejskiego)*, „Zeszyty Ruchu Europejskiego”, Warszawa 1995
- K.Pomian, *Europa i jej narody*, PIW, Warszawa 1992
- H.Samsonowicz, *Miejsce Polski w Europie*, Bellona, Warszawa 1995
- *Smakowanie Europy*, „Więź”, nr 5(439), maj 1995

- *Spoleczne przesłanki podziałów i integracji Europy*, red. K.Kwaśniewski, R.Suchocka, Wyd. Marial, Kraków 1992
- E.Skotnicka-Illasiewicz, *Polska w Europie - odmienności wizji w: Świat elity politycznej*, red. W.Wesołowski, PAN IFiS, Warszawa 1995
- *Stosunek Polaków do innych narodowości*, CBOS, Warszawa, sierpień 1996, BS/119/117/96.
- *Świadomość europejska - świadomość narodowa*, Znak/Fundacja Polska w Europie, Kraków 1993
- *Tożsamość w czasach zmiany (rozmowy z Castel Gandolfo)*, Znak/Fundacja im. S.Batorego, Warszawa 1995